

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 39 (799) 27 września 2009 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XXVI NIEDZIELA ZWYKŁA

Rdza

Morza i oceany to niezwykle piękny i bogaty świat. Ale oprócz wielu interesujących form życia, które je zamieszkują, kryją w sobie coś co budzi smutek i może inspirować do zadania ważnych pytań. Jednym z takich elementów są wraki statków. Kiedyś, w okresie swojej świetności, były często narzędziem, dzięki któremu transportowano bogactwa, w których ich posiadacze pokładali wielkie nadzieje i plany. Jednak duża część z nich nigdy nie dotarła do portów przeznaczenia, ponieważ na skutek różnych wypadków i zdarzeń zatoneły, grzebiąc razem z sobą nie tylko załogi, ale także plany i nadzieje ich właścicieli. Ta smutna refleksja jest dziś nieprzypadkowa. Podjęliśmy temat bogactwa, starając się znaleźć odpowiedź na kilka pytań z nim związanych.

Śledząc uważnie historię ludzkości odkrywamy, jak często wiele zdarzeń i dramatów rodziło się z powodu wielkiej chęci zdobycia fortuny i majątku. Owo pragnienie było realizowane przez ludzi w różne sposoby, które można podzielić według jednego kryterium: podążania drogą uczciwości lub wybierania bezdroży nieuczciwości. Duża część ludzi potrafiła dojść do majątku poprzez lata ciężkiej i wytrwałej pracy. Często za to, co osiągnęli, płacili swoim zdrowiem a nawet życiem. Jednak obok nich istnieje druga grupa ludzi, którą tworzą ci, którym nie chciało się kroczyć trudnym szlakiem uczciwości a zamiast tego postanowili przemierzać autostradę oszustwa i kręactwa. Przybierały one bardzo różne formy na przestrzeni wieków, ale wystarczy wspomnieć metody działań wielu kolonizatorów i tego co po sobie zostawili wśród ludów, przez nich złupionych.

Powstaje pytanie: skąd u tylu osób na przestrzeni wieków tak wielką rolę w ich życiu odgrywało pragnienie zdobycia fortuny? Jest zrozumiałe, że każdy człowiek pragnie stabilizacji i życia bez obawy o jutro. Jednak granica pomiędzy ową stabilizacją a dążeniem do posiadania większego majątku jakże często okazuje się być bardzo płynną... Myśląc o bogactwie widzi się korzyści i owoce, które ono z sobą niesie, ale jakże łatwo zapomnieć o zagrożeniach i niebezpieczeństwach z nim związanych. Aby lepiej się dostrzec sięgnijmy do sejfu, jaki dziś otwiera

przed nami sam Pan Bóg poprzez swoje słowo: "Bogactwo wasze zbutwiało, szaty wasze stały się żerem dla moli, złoto wasze i srebro zardzewiało, a rdza ich będzie świadectwem przeciw wam i toczyć będzie ciała wasze niby ogień" (Jk 5, 1-6). Słowa o wielkiej sile i ostrości, ale zarazem prawda, nad którą warto pochylić się i z pomocą Ducha Świętego szukać jej głębokiego znaczenia.

Pierwsze, co warto dostrzec, to mowa o przemijalności doczesnego bogactwa. Autor natchniony wymienia kilka z elementów, poprzez które bogactwo może być podkreślane a do których należą ubrania a także gromadzone srebro i złoto. Z jednej strony człowiek może poświęcić swoje życie goniąc za czymś co i tak ząb czasu bezlitośnie strawi. Wobec tego rodzi się zasadnicze pytanie: Jaki jest sens pogoń i inwestowania w coś, co i tak nie potrafi się oprzeć sile bezlitośnie upływającego czasu?! Taki człowiek staje się podobny do osoby goniącej za płatkami śniegu. Może nawet wiele ich złapać, ale czy ma to jakiś większy sens?

Drugi wniosek dotyczy słów mówiących o rdzy, która toczyć będzie ciała bogaczy niby ogień. To są straszne słowa odkrywające rąbek tajemnicy niewyobrażalnego i nieskończonego bólu czekających na ludzi, którzy oddali swe serce pogoni za bogactwem tego świata i zamknęli swe serce dla innych. Należy tu wspomnieć o jeszcze jednej istotnej prawdzie: W jaki sposób człowiek doszedł do swoich „skarbów”? Jeśli uczynił to idąc drogą uczciwości i potrafi się dzielić z tymi, którzy otrzymali od życia o wiele, wiele mniej to nie takich osób dotyczy ta przestroga. Jeśli jednak posiada się majątek zbudowany na cudzej krzywdzie, nieuczciwym życiu to niestety, ale trzeba liczyć się z poniesieniem kary nędzy i bólu duszy, których nikt ani nic nie będą w stanie złagodzić.

Spośród wszystkich ludzi na świecie ludzie opływających w bogactwa materialne jest bardzo niewielu. Ale tych, którzy mogą pomóc i zasłużyć sobie na bogactwo prawdziwe i wieczne jest cała armia. Warto mieć odwagę zabiegać o taki kapitał, za który dobry Pan Bóg wynagradza przez całą wieczność. Inwestowanie tylko w rdzę tego co posiada wartość tylko doczesną jest dowodem wielkiej głupoty.

ks. Zbigniew Zachorek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Lb 11,25-29

Psalm: Ps 19,8.10.12-14

II czytanie: Jk 5,1-6

Ewangelia: Mk 9,38-43.45.47-48

Dlaczego i co warto czytać? -

ks. Andrzej poleca

Dziś o ostatnich książkach Maxa Gallo wydanych w Polsce. Tworzą one serię *Rzymianie*, w skład której wchodzi pięć powieści.

Spartakus: Powstanie niewolników.

Spartakus to imię, które przetrwało w pamięci przez całe tysiąclecie. Max Gallo sprawia, że postać ta ożywa na nowo. Ukazuje życie niewolnika i gladiatora, który pokonał rzymskie legiony. Maluje obraz wojny. Z jednej strony siłę legionów, potęgę i bogactwo Rzymu, jego trybunów, konsulów, cezara, Krassusa i Pompejusza, a z drugiej pragnienie wolności, dzikość i anarchię ludzi, którzy zerwali kajdany. Pod piórem Maxa Gallo ożywa całe okrucieństwo epoki. Opowiedziana historia przybiera ludzkie twarze, ukazuje pasje i emocje, staje się głosem wołającym o godziwe życie. Niewolnicy przegrali wojnę, ale ponosząc klęskę, przegrali jako ludzie wolni. Sześć tysięcy krzyży wzniesionych przez konsula Krassusa wzdłuż rzymskiej Via Appia, na których ponieśli śmierć, a które miały zastraszyć następne pokolenia, nie zdołało ich wymazać z naszej pamięci.

Neron: Panowanie Antychrysta.

Kim naprawdę był Neron, młody władca, który uwielbiał śpiewać, występować na scenie i recytować poezję przed rzymskim plebsem? Jak to możliwe, że ten człowiek, który kazał zamordować własną matkę, brata, żonę i wielu innych - korzystał z mądrości filozofa Seneki i wykształconego Petroniusza? Czy rzeczywiście był Antychrystem, który po pożarze Rzymu wskazał chrześcijan jako winnych nieszczęścia? Max Gallo, historyk i powieściopisarz, odkrywa przed nami dawne dzieje. Ukazuje postać szalonego, wyuzdanego okrutnika, lękającego się spisku na swoje życie. Kreśli portret władcy, który torturuje i zabija swoich przeciwników, a zaraz potem, pochylając się nad ich zwłokami... recytuje wiersze. Neron widziany jego oczyma staje się wcieleniem zła, najbardziej absolutystycznym władcą, jaki kiedykolwiek stanął na czele Cesarstwa Rzymskiego.

Tytus: Męczeństwo Żydów.

Tytus - legionista, trybun, prefekt pretorianów, wreszcie imperator. Z jednej strony bezwzględny żołnierz, z drugiej łagodny i sprawiedliwy władca, wrażliwy poeta. Jego towarzyszy, Serenus, spisuje wspomnienia z wyprawy, jaką u boku Tytusa odbył do Palestyny. Widział jak rodzi się jego miłość do żydowskiej królowej, Bereniki. Celem wyprawy było jednak stłumienie wojny. Nie chcąc dłużej służyć Rzymowi, Żydzi podjęli wyzwolenie walkę. Legioniści spalili miasta, zburzyli świątynię i ukrzyżowali setki osób. Serenus obawia się o los Imperium. Czy ten "Bóg Jedyny" Żydów i uczniów Chrystusa jest prawdziwy? A jeśli wybuch Wezuwiusza, który unicestwił Pompeje, jest znakiem jego kary?... Niczym autentyczna kronika wydarzeń, powieść Maxa Gallo obfituje w realistyczne opisy, oddaje dramat i okrucieństwo wojny.

Marek Aureliusz: Męczeństwo chrześcijan.

„Ci, którzy myślą, że można zmienić ten świat są jak dzieci” - twierdzi cesarz-filozof, Marek Aureliusz. Poddani mu obywatele Rzymu znajdują rozrywkę w krwawych spektaklach. Jego przyjaciel Juliusz Pryskus widzi chrześcijan, którzy przyjmują śmierć męczeńską, aby „radować się Bogiem”. Choć go to zdumiewa, pozostaje obojętny. Dopiero poznanie Domy, młodej chrześcijanki oraz jej nauczyciela Eklektosa zmienia jego życie. Ogarniają go wątpliwości. Może ta nowa religia niesie prawdziwą nadzieję? W tej fascynującej powieści ożywają odległe wydarzenia. Dzięki talentowi pisarskiemu i wiedzy historycznej Maxa Gallo znajdujemy się w samym sercu Rzymu i dzielimy los bohaterów, wplątanych w tryby bezlitosnej polityki.

Ostatnia książka jest poświęcona Konstantynowi Wielkiemu. Ta powieść jeszcze się nie ukazała, ale ma być w najbliższym czasie. Całą serię wydaje Wydawnictwo WAM..

W nawiązaniu do czasów rzymskich, chcę jeszcze polecić dwie książki autorstwa Roberta Graves'a z cyklu *Klaudiusz*.

Ja, Klaudiusz.

Klaudiusz, członek rodziny cesarskiej, przez całe życie uważany za półgłówka, lekceważony jako jakaś i kuternoga, a jednak uczciwy, prawy, sprawiedliwy i lojalny, nagle, w niezwykłych okolicznościach zostaje cesarzem. Powoduje to przełom w jego życiu. Stopniowo staje się władcą coraz bardziej okrutnym, do czego w dużej mierze przyczynia się żona, Messalina. Kocha ją ślepią miłością, w stosunku do niej pozostaje dawnym Klaudiuszem, lecz Messalina okazuje się niegodną jego oddania i zaufania.

Klaudiusz i Messalina.

Obląkany zwyrodnialec, od kilku lat siejący grozę i zgorzelenie w całym Rzymie, pada pod ciosami mieczy zbuntowanych gwardzistów. Jego miejsce zajmuje wbrew swojej woli jedyny członek cesarskiej rodziny, którego nigdy nie brano pod uwagę jako sukcesora tronu. Koniec kłopotów Rzymu i początek chwały Klaudiusza? Nie całkiem... Niełatwo się nobilom przyzwyczaić, że państwem rządzi ułomny niezguła, z którego jeszcze nie tak dawno natrząsali się razem z Tyberiuszem i Kaligulą - a i jemu samemu wcale nie w smak porzucić historyczne traktaty na rzecz sprawowania sądów i celebrowania uroczystości... Jedyną osobą, którą satysfakcjonuje objęcie rządów przez Klaudiusza, jest jego młodzianka małżonka. Gdyby była tak przebiegła jak Liwia, może powtórzyłyby się wydarzenia sprzed kilkudziesięciu lat, bo Klaudiusz, tak samo jak August, jest skłonny bez zastrzeżeń wierzyć ukochanej kobiecie. Ale Messalina jest tylko małą spryciarą, a do tego ma pewien, nazwijmy to, defekt osobowości, który całkowicie przesłania jej zdolność logicznego myślenia... Jak łatwo się domyślić z tego krótkiego streszczenia, motywami dominującymi w drugiej części historii Klaudiusza są: miłość i polityka.

Miłość - niestety - destrukcyjna, ogłupiająca, przeistaczająca trzeźwego, inteligentnego mężczyznę w pośmiwisko. Polityka - w imię której ten sam człowiek, ledwie oprytomniawszy po jednym z największych głupstw, jakie w życiu uczynił, decyduje się nagiąć obowiązujące zasady prawa i moralności, poślubić kobietę, którą gardzi i adoptować jej syna, którego wręcz nie znosi; zapłaci za to, bo jest zbyt przyzwyczajony, by z nieprawością walczyć za pomocą jeszcze większej nieprawości... A w tle przewijają się inne wątki: dzieje Heroda Agryppy i wpleciona w nie opowieść o początkach chrześcijaństwa, widzianych z perspektywy niereligijnego Żyda, sercem bliższemu Rzymowi niż Jerozolimie; relacja z kampanii brytyjskiej Klaudiusza (moim zdaniem nieco zbyt rozwlekła - można by ją streścić w jednej trzeciej objętości, którą zajęła, bez szkody dla dramaturgii całości); wreszcie doskonały przegląd wprowadzanych przez cesarza reform i całej jego działalności, prowadzonej z myślą przysporzenia Rzymowi - całemu Rzymowi - jak największego pożytku. Jest też w powieści parę świetnych scenek rodzajowych, jak ta z rozprawą sądową, w przebiegu której oskarżony posiłkuje się retoryką zapożyczoną od samozwańczego jurysty Telegoniusza. Niemal od razu przychodzi na myśl skojarzenie z ogromnie podobną sceną z „Chłopów” Reymonta, w której Bartek Kozioł tłumaczy się przed sądem, w jaki sposób wszedł w posiadanie świniaka należącego do Paczesiowej; trudno przypuszczać, by Graves świadomie ją sobie „pożyczył” z dopiero co przetłumaczonego na angielski dzieła polskiego noblisty - więc może po prostu w każdej części świata i w każdym czasie krążą anegdota o wygadanych złodziejaskach? Oto i jeszcze jeden dowód na to, że historia kołem się toczy...

Wspomnienia Chóru „AVE” z pielgrzymki do Gietrzwałdu i Świętej Lipki 17.09. - 20.09.09r.

W dniu 17.09.09 r. Chór „AVE” wraz z opiekunem duchowym ks. Zbigniewem Zachorkiem o godz.5.00 wyruszył na pielgrzymkę do Gietrzwałdu i Świętej Lipki.

W czasie naszej podróży kilka razy zatrzymywaliśmy się, a ostatni postój połączony był ze zwiedzaniem zamku krzyżackiego w Nidzicy.

Jest to gotycka twierdza o wymiarach 62 na 44 metry wykonana w całości z czerwonej cegły.

Budowa zamku rozpoczęła się w 1370 r., a od 1409 roku rezydował w nim krzyżacki prokurator. Zamek 12.07.1410 roku został zdobyty przez króla Jagiełłę bez walki - bo cała krzyżacka załoga zamku udała się na pola grunwaldzkie. Zamek wraz z miastem wielokrotnie był niszczone przez wojny, pożary, plądrowany lub wyludniony przez zarazy (dżumy i cholery).

Ciekawostką jest to, że dziś w pomieszczeniach zamku znajduje się Miejski Dom Kultury, muzeum, hotel i restauracja. Osoby przebywające w tym miejscu są otoczone duchem historii.

W czasie jazdy, na podstawie przewodnika mogliśmy jeszcze poznać strukturę organizacyjną państwa krzyżackiego i wiele innych ciekawostek dotyczących ich życia.

I tak dojechaliśmy do Gietrzwałdu. Jedyne miejsce objawień maryjnych w Polsce, które posiada dekret władzy kościelnej zatwierdzających ich autentyczność.

Na pograniczu warmińsko - mazurskim (18 km na płd. zach. od Olsztyna) znajduje się niewielka miejscowość Gietrzwałd. Dojeżdżając do Gietrzwałdu już z daleka dostrzeżliśmy na tle malowniczej panoramy miejscowości, łąk i pól wysmukłą wieżę kościoła parafialnego pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

Historia kościoła rozpoczyna się od XIV wieku i zawiera wiele pamiątek z minionych wieków. Prawdziwym klejnotem Sanktuarium Maryjnego jest wizerunek Matki Bożej zwanej powszechnie Matką Bożą Gietrzwałdzką. Obraz pochodzi z 1568 roku i należy do grupy obrazów wzorowanych na ikonie znajdującej się w „Kaplicy Przewodników” w Bizancjum, którą według tradycji miał namalować Św. Łukasz. Kult Matki Bożej Gietrzwałdzkiej rozpoczyna się w XVII w. Kult ten znajdował i znajduje do dnia dzisiejszego wspaniały wyraz w aktach oddania i zawierzenia ze strony diecezji, zakonów, parafii i poszczególnych wiernych. O żywotności kultu świadczą wreszcie niezliczone ilości otrzymanych łask wyproszonych przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Gietrzwałdzkiej, a nade wszystko niezwykle uzdrowienia, których doznali przebywający tutaj pielgrzymi. Ogromna ilość wotów złożona przez pątników świadczy, że uzdrowienia były bardzo liczne, a kult bardzo żywy i powszechny.

Punktem zwrotnym w dziejach Gietrzwałdu były objawienia Niepokalanej 1877 roku, które powtarzały się w ciągu trzech miesięcy od 27.06 do 16.09.1877 r. Podobnie jak w Lourdes (1858 r.) i Fatimie (1917 r.) Matka Boża objawiła się ubogim, prostym, wiejskim dzieciom trzynastoletniej Justynie Szafryńskiej i dwunastoletniej Barbarze Samulowskiej. Znamienne było, że przemawiała do nich w języku polskim. Nie zapominajmy, że były to czasy zaborów, wzmożonej polityki germanizacyjnej, prześladowań religii i księży katolickich, z których wielu w tym czasie przebywało w więzieniach. Objawienia Gietrzwałdzkie, ich rozwój i treść, przedstawił dość szczegółowo ksiądz proboszcz parafii w Gietrzwałdzie Augustyn Weischel w sprawozdaniu do biskupa Filipa Krementza. Wydarzenia w Gietrzwałdzie związane z objawieniami Matki Bożej w formie kroniki zostały opracowane przez ks. bpa Jana Obłąka. Objawienia te odbiły się głośnym echem nie tylko w Polsce ale w Europie i w Ameryce.

Zamieszkaliśmy na dwie noce w Domu Pielgrzyma nieopodal miejsca objawień i kościoła. To niezwykle miejsce spowodowało, że wiele czasu poświęciliśmy na modlitwę przed obrazem Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. Braliśmy udział w porannych mszach świętych, gdy obraz był odślaniany i przy wieczornym zaślanianiu go w czasie Apelu Jasnogórskiego. Dwukrotnie śpiewaliśmy na mszach świętych, które koncelebrował ks. Zbigniew Zachorek. Wspólnie modliliśmy się w intencji naszych bliskich i tych, którym zdrowie nie pozwoliło być z nami.

Wielkim przeżyciem duchowym był udział w drodze krzyżowej prowadzonej przez ks. Zbyszka w plenerze, w porze zachodzącego słońca aż do zupełnej ciemności. Oryginalne stacje drogi krzyżowej wkomponowane w zbocze na skraju lasu, niezmacony spokój otoczenia, pora wieczorowo - nocna i ujmujące rozważania ks. Zbyszka głęboko utkwily nam w pamięci. Każdy z nas zaczerpnął też wody z cudownego źródła.

Następny dzień pielgrzymki rozpoczynaliśmy od mszy, a po śniadaniu wyruszyliśmy do Świętej Lipki.

(dokończenie za tydzień)

T. A. Szczęśniewscy

Uśmiechnij się -

o kociej do ludzi przyjaźni...

Motocyklista jadący z dużą prędkością zobaczył przed sobą kota. Starał się jak mógł, żeby go ominąć, ale przy takiej prędkości nic się nie dało zrobić. Uderzony kot przekoziołkował i upadł na asfalt. Motocyklista, poruszony wyrzutami sumienia, zatrzymał się i wrócił po kota. Ponieważ wyglądało na to, że kot żyje, zabrał go z drogi i zawiózł do schroniska. Tam umieszczono go w klatce, włożono do niej trochę pożywienia i wodę w miseczkę. Rano kot ocknął się. Popatrzył na wodę, popatrzył na jedzenie, popatrzył na pręty klatki przed sobą i mówi:

- Niech to diabli! Zabiłem motocyklistę.

„Otoczmy troską życie”-

W związku z tym, że pilnie potrzebna jest mobilizacja sumień, by bronić życia, należy przypomnieć personelowi służby zdrowia, że "wzrasta niezmiernie ich odpowiedzialność, która znajduje najgłębszą inspirację i najmocniejsze oparcie właśnie we wrodzonym i niezbywalnym wymiarze etycznym zawodu lekarskiego, o czym świadczy już starożytna, ale zawsze aktualna przysięga Hipokratesa, według której każdy lekarz jest zobowiązany okazywać najwyższy szacunek życiu ludzkiemu i jego świętości".

Instrukcja "Dignitas personae"

Wyrazem szacunku i opieki należyj mającemu urodzić się dziecku, począwszy od momentu jego poczęcia, powinny być przewidziane przez ustawodawstwo odpowiednie sankcje karne za każde dobrowolne pogwałcenie jego praw. Prawo nie może tolerować - przeciwnie, powinno wyraźnie zabronić - traktowania istot ludzkich nawet w stanie embrionalnym jako przedmiotu eksperymentów, okaleczania i uśmiercania ich pod pretekstem, że są to embriony nadliczbowe lub niezdolne do normalnego rozwoju.

Instrukcja "Donum vitae"

Moralnie odpowiedzialne otwarcie na życie stanowi bogactwo społeczne i ekonomiczne. Wielkie narody mogły wyjść ze swej nędzy również dzięki wielkiej liczbie i zdolnościom swoich mieszkańców. I przeciwnie, narody niegdyś kwitnące doświadczają obecnie fazy niepewności, a w niektórych przypadkach upadku właśnie z powodu zmniejszenia liczby urodzin, będącego kluczowym problemem społeczeństw zaawansowanego dobrobytu.

Benedykt XVI

Nigdzie indziej Bóg nie uobecnia się we właściwym sobie działaniu wobec człowieka tak radykalnie i nigdzie indziej nie ujawnia się wobec człowieka tak namacalnie, jak w swoim stwórczym działaniu, czyli jako Dawca daru życia ludzkiego. Stąd stosunek do daru życia jest wykładnikiem i podstawowym sprawdzianem autentycznego stosunku człowieka do Boga i do człowieka, czyli wykładnikiem i sprawdzianem autentycznej religijności i moralności.

Jan Paweł II

Ze starego modlitewnika - O św. Michale Archaniele.

Książę niebieski, święty Michale, * Ty sprawy ludzkie kładziesz na szalę; * W dzień sądu Bogu na trybunale, * Bądź mi patronem, święty Michale.

Za obrońcę bądź mi i patrona, * Niech mnie wspomóżę twoja obrona; * Uśmierz czartowską zuchwałość srogą, * Bądź przewodnikiem, bądź mi i drogą

Gdy na sąd Boski pójde z mieszkania * Ziemi, od piekła broń mnie karania. * I od wiecznego wyzwól więzienia * Dla najśłodsze Jezus imienia.

Niech po ostatnim żywota zgonie * Wnijde za tobą święty patronie, * Tam, gdzie jest żywot i śpiewanie: * Chwała, cześć, Boże, zastępów Panie!

Skarbiec modlitw i pieśni, rok 1936



19.06.2009 - 11.06.2010

„Wierność Chrystusa, wierność kapłana”

św. Jan Maria Vianney - myśli

"Trzeba ofiarować Bogu każdą pracę, każdy krok, każdy nawet swój wypoczynek. O, jak to pięknie, gdy się rzecz każdą czyni wspólnie z Bogiem! ... Jeśli pracujesz z Bogiem, On pracę twą błogosławi, On nawet uświęca wszystkie kroki twoje. Wszystko będzie policzone: każde umartwienie wzroku, każde odmówienie sobie jakiejś przyjemności – wszystko będzie zapisane. A więc, duszo moja, każdego ranka składaj się Bogu w ofierze!"

W najbliższy czwartek, pierwszy miesiąca, każdy ochrzczony może uzyskać odpust zupełny, jeśli „w skrusze serca” weźmie udział we Mszy św., ofiarując tego dnia modlitwy i dobre uczynki w intencji kapłanów, „aby Pan Jezus kształtował ich według swego Serca”. Odpust ten związany jest z warunkiem spowiedzi sakramentalnej i modlitwy według intencji Ojca Świętego.

Modlitwa za Kapłana własnej parafii.

Boże w Trójcy jedyny! któryś przez świętych Apostołów, po wszystkich kościołach postanowił kapłany, i dotąd nie przestajesz ich rozstawiać przez następców apostołskich, Biskupów: raczże łaskawie wejrzeć na NN. (tu się wyrazi pleban miejscowy,) pasterza nad naszą parafią przełożonego. Straszliwy anielskim nawet ramionom urząd włożyłeś nań Panie! uczyniwszy go nie tylko kapłanem ołtarza niedostępnego innym, ale też oddawszy staraniu jego wszystkie w tej tu parafii dusze nasze, z których każdej zgubienia z rąk jego upominać się grozisz. Wspomagajże go, Panie! prosimy Cię, niech za pomocą Twoją ten pasterz nasz zna, pod względem duszy, nas, owce swoje, i rozeznaje, co nam jest potrzebnego, lub szkodliwego; niech jako kapłan nieustannie modlitwy i mszy ś. ofiary czyni za nas żywych i umarłych; niech jako nauczyciel naucza nas nie tylko słowem, lecz i przykładem, jak wierzyć, jak czynić, i jak czego strzec się mamy; niech jako ojciec upomina nas o grzechy nasze, gromi i karci; niech jako szafarz tajemnic Twoich, Boże ! strzeże ich wiernie i roztropnie udziela dla nas. Nasze także serce, racz Panie, usposabiać, aby jego zbawienne prace około dusz naszych nie były próżne: aby nie ze smutkiem, ale z weselem nasze zbawienie sprawował. Daj to o Boże! Amen. (Modlitewnik z 1853r.)

Modlitwa dzieci:

ZA KSIĘDZA PROBOSZCZA

Boże, dziękuję Ci za naszego Księdza Proboszcza. Wspieraj Go swoimi łaskami, obdarz zdrowiem i spraw, aby za swój trud apostołski doświadczał życzliwości swoich parafian.

ZA KATECHETĘ

Panie Boże, moje lekcje religii są wysiłkiem odnalezienia Ciebie w historii i w moim życiu. Dziękuję Ci za ludzi, którzy mi szczególnie pomagają w poznaniu Ciebie. Obdarz ich cierpliwością i spraw, by ich trud nie był daremny.

ZA SIOSTRĘ KATECHETKĘ

Przyjmij, Jezu, moją modlitwę za siostrę katechetkę. Niech jej towarzyszy opieka Matki Najświętszej, by tak jak Ona, wypełniając wolę Bożą, dawała nam Ciebie i do Ciebie prowadziła.

Kącik poezji

Październik

Jesień po lesie chodzi się spowiadać
Na ucho bukom szepcze coś po cichu
I łąza się kręci w oku października
Gdy liść - za pokutę - opada po liściu
Dzień w noc przechodzi nie wiadomo kiedy
Powiązani ze sobą niewidzialnym mostem
I tyle smutku jest w pustych konarach
Gdy jesień daje swój deszczowy koncert
Po okolicy w białych kołnierzykach
Brzozy odchodzą - za las - samotnie
A Matka Boska w dziurawej kapliczce
Przez cały czas z Dzieciątkiem moknie
Nie naprawią daszku miejscowi anieli
Na motorach muszą jechać na dyskotekę
Nie naprawią - bo już zapomnieli
Więc jeszcze tylko chcą przekrzyknąć jesień
Jesień po lesie chodzi zagadkowa
Na ucho buka śpiewa pieśń miłości
I łąza się kręci w oku października
Bo dziś październik umiera z zazdrości

Adam Ziemianin

Kościół pw. Chrystusa Króla Wszechświata

Na zboczu Równicy
W dzielnicy Zawodzie
Tam Jezus w kościele
Zaprasza nas co dzień
Gdzie cisza i spokój
Ukoi Ci duszę
Gdzie w sercu rozkwita
Nadzieja - wśród wzruszeń

Jezus przed ołtarzem
Wita Swym obliczem
„Pójdźcie do mnie wszyscy
bo Ja jestem Życiem”.

Wanda Mider

Modlitwy na każdy dzień nowenny do Niepokalanego Serca Maryi

MIESIĄC VIII

A pod krzyżem Jezusa stała Matka Jego.

Święta Matko Zbawiciela, któraś nie odstąpiła od
Niego w Jego poniżeniu i męce, lecz stałaś mężnie pod
Jego krzyżem, umocnij serce moje, by żadne cierpienie
złamać mnie nie mogło.

Zdrowaś Maryjo...

Z życia parafii



- W dniach od 17 do 20 września chórzyci z „AVE” wraz z rodzinami pielgrzymowali do Gietrzwałdu i Świętej Lipki. Opiekunem duchowym był ks. Zbigniew Zachorek.
- W poprzednią niedzielę nasi księża kolektowali na rzecz remontu kościoła. Jak zdążyliśmy już zauważyć, remont jest bardzo zaawansowany. Prośmy więc Pana Boga o błogosławieństwo dla tych prac.
- Natomiast do puszek składaliśmy ofiary na diecezjalne radio „Anioł Beskidów”.

Podczas mszy św. zamiast kazania był czytany list bpa ordynariusza Tadeusza Rakoczego z okazji przypadającego Dnia Środków Społecznego Przekazu, w którym zwracał się do wiernych diecezji z prośbą o wspieranie tego dzieła.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego.

Zainteresowanym podajemy nr konta Parafii:

**ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000
0001 0395 1596.**

**Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka zaprasza
w najbliższą środę o godz. 16.00
na otwarcie wystawy:
Nasz kościół na starej fotografii i jego proboszczowie.**

**Okolicznościową prelekcję wygłosi
ks. dr Grzegorz Klaja.**

**Apostolstwo Dobrej Śmierci
zaprasza wszystkich członków
i sympatyków
na godzinę różańcową
- we wtorek (29.09) o godz. 17.00**

JUBILACI TYGODNIA

Agnieszka Nowak

Teresa Zawada
Władysław Rodowski

Edward Kapicki
Edward Wójcik

Andrzej Więclawek

Bernard Mężyk
Paweł Zwierniak

Wiktoria Topka
Zbigniew Wasilewski

Barbara Krysta



**Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego
zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki
Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

W poszukiwaniu prawdziwej miłości...

Nigdy jakoś szczególnie nie interesowałem się piłką nożną. Ani wtedy, gdy w podstawówce pan od wf-u kazał nam ganiać za piłką, ani teraz, kiedy wielu moich współbraci z niemalym zainteresowaniem siada przed telewizorem, by śledzić piłkarskie rozrywki.

To nie jest mój konik...

Jakiś czas temu jednak mogłem z bliska obserwować to, co działo się w czasie meczu na jednym z krakowskich stadionów. Nie zdziwiły mnie stadionowe krzyki i śpiewy, nie zdziwiły liczne – niejednokrotnie bardzo wyszukane – epite-ty, padające z ust kibiców. Nawet radiowozy policyjne i ar-matki wodne przed bramą stadionu nie zrobiły na mnie większego wrażenia. Było jednak coś, co mnie mocno za-stanowiło.

Zastanowił mnie widok rzeszy młodych kibiców. To często czternasto-, piętnastoletni chłopcy. Przywykłem już do widoku moich rówieśników, stojących z puszką piwa w rękę i w wulgarny sposób komentujących otaczającą ich rzeczywistość. Takich obrazów nie trzeba długo szukać. Jednak kiedy spotykam piętnastoletnich chłopaków zachowujących się w ten sam sposób, pojawia się pytanie o przy-czynę takiego stanu rzeczy.

Patrząc przez pryzmat tego, co wielu z tych młodych ludzi sobą prezentuje, rodzi się pytanie o to, kto popełnił błąd w procesie ich wychowania. Bo bez wątplenia jakiś błąd się pojawił. Odpowiedź nasuwa się sama: rodzice.

Tak, ale czy tylko?

Może jeszcze szkoła..., może Kościół..., może środowi-sko...

Wiadomo, że pierwszymi nauczycielami są rodzice. Jeżeli oni nie staną na wysokości zadania, ani szkoła, ani Kościół nie będzie w stanie tego nadrobić. Kiedy pod bramą stadionu mijałem grupki podpitych nastolatków zastanawia-łem się, co w tej chwili robią ich rodzice. Nie miałem jednak na tyle odwagi, by zapytać o to któregośkolwiek z nich.

Co w sytuacji braku zainteresowania ze strony rodzi-ców może zrobić nauczyciel?

Co może zrobić ksiądz, który spotyka się z nimi na katechezie?

Wielu z nich na katechezę nigdy nie przyjdzie. Chciało-by się powiedzieć – na szczęście...

Wielu z nich przyjdzie tylko po to, by pokazać kateche-cie „kto tu rządzi.”

Na szczęście są też tacy, którzy mają odwagę płynąć pod prąd. Na szczęście są tacy, którzy mogą z rodzinnego domu czerpać wzorce do naśladowania. Oni mieli szczęście

– ich rodzice na serio potraktowali swoją misję.

A co z tymi, którzy nie mieli tyle szczęścia? Zostawić ich samych sobie? Zamknąć się na nich, obchodząc szeroki-m łukiem i mówić, że problem nie istnieje? A może wpro-wadzać kolejne akcje, których wspólnym mianownikiem będzie znane nam hasło: Zero tolerancji?

Może, tylko czy tędy droga?

Piotr Recki SchP

Intencje Apostolstwa Modlitwy - Październik

Intencja ogólna: Aby niedziela była przeżywana jako dzień, w którym chrześcijanie gromadzą się, by wyznawać wiarę w zmartwychwstałego Pana, uczestnicząc w Uczcie Eucharystycznej.

Intencja misyjna: Aby cały lud Boży, któremu Chrystus polecił iść i głosić Ewangelię całemu stworzeniu, poczuwał się do odpowiedzialności za misję i uważał ją za najważ-niejszą postugę, jaką może ofiarować ludzkości.

Mój różaniec

*Tak różny w mym życiu
Ty z assyjskich płatków róży
I z oliwkowego drzewa co rośnie w Ziemi Świętej
Kryształowy z Pierwszej Komunii
I ten fosforowy świecący nocą
I wytarty, ten babciny - czarny
Mój Różaniec
Odmawiany w pośpiechu
W kolejce do szkoły - niedoliczony
Odmawiany na palcach i
Na kluczach dziewięciu co
Zawieszono na szekli dziesiątej
I ty co w pracy liczony na wielkich
betonowych płytach
I ty pobożny, rozważany
wyklęczany na twardej posadzce kościoła
I ty wychodzony w pielgrzymkach,
wymodlony w górach
I ty zaniedbany, niezrozumiany,
odklepywany
Mój Różaniec
Tak różny w mym życiu
Wciąż Cię za mało
Autentycznego, szczerego, najprawdziwszego
Bukietu róż, zaniesionego przed
tron Zdrowaś Maryjo*

Krzysztof Gospodarzec

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl